Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 223 | Kraków, piątek 28 września 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niepraktyczne metody

O wstrzymanie odpływu walut

Bank Polski w drugiej dekadzie (od 10—20) września stracił ze swego zapasu walut 21,900.000 zł. Po tej stracie pozostałe zapasy walut i złota wynoszą jeszcze 1 miljard 74 miljony zł. tak, że ustawowe 40-procentowe pokrycie będących w obiegu banknotów (1 miljard 769 miljonów) jest jeszcze o okrągło 25% wyższe.

Nie o to jednak chodzi, jak wysoki jest zapas i w jakim on stoi stosunku do głównego zadania Banku, tj. utrzymania pokrycia. Chodzi o rzecz zasadniczą, mianowicie, że **zapas walut z każdym wykazem dekadowym się zmniejsza, czego przyczyna tkwi w ciągłym** (choćby za ostatni miesiąc obrachunkowy: sierpień) **deficycie bilansu handlowego.** Niedość, że Polska musi płacić zagranicy gotówkę tytułem procentów i amortyzacji od swych długów (w r. 1926 zapłacono z tego tytułu 160 miljonów zł.) ale w dodatku musi gotówką płacić za swą nadwyżkę przywozu nad wywozem, a płaci z takiemi trudnościami zdobytemi dolarami i funtami.

Niejednokrotnie pisaliśmy, że **rząd nareszcie zrozumiał całą grozę tej sytuacji** i rozmyśla nad środkami zaradczemi dla usunięcia a bodaj zmniejszenia tego ciągłego niedoboru. Pracuje się nad powiększeniem wywozu i zmniejszeniem przywozu, a więc możliwe są w tej dziedzinie wzmocnienia względnie ograniczenia: Przedewszystkiem, co powtarzamy ciągle, **wzrostu wywozu należy się spodziewać napewno po zawarciu bodaj prowizorycznej umowy handlowej z Niemcami; sam wywóz węgla i świń, obecnie zupełnie będący w zastoju, wzmocni nasze pozycje wywozowe o pokaźne sumy.** W dziedzinie przywozu ustanie przywozu zboża, jak to wykazał sierpień, wpłynie dodatnio na zmniejszenie się ogólnej sumy przywozowej, o ile — co w naszych warunkach nie jest wykluczone — gospodarka naszem zbożem, mimo istniejących zakazów wywozowych nie będzie choć w przybliżeniu tak nieszczęśliwą, jak w ubiegłych 2 latach.

O ile zarządzenia, już wydane i jeszcze zamierzone, mogą się okazać celowe, o tyle niektóre są tak małostkowe i — co ważniejsze — tak mały wpływ wywrą na konstrukcję bilansu handlowego, że wprost dziwić się należy, że wogóle o nich się poważnie mówi. Do takich planowanych zarządzeń zaliczamy **podwyższenie ceł na tłuszcze**, których mamy podostatkiem własnych, a pozatem nagromadzono u nas znaczne ilości z zagranicy. Przypominamy sobie, że „obserwator" amerykański p. Devey w swem sprawozdaniu podniósł ze zdziwieniem, że Polska sprowadza tłuszcze, mając dość własnych. Widocznie ta nauka posłużyła rządowi za wskazówkę, aby zwrócił uwagę na ten artykuł tj. utrudnił przez wysokie cła jego przywóz.

Nikt nie zaprzeczy, że mamy — szczególnie wobec ograniczenia wywozu świń — dość tłuszczów i że przywóz szczególnie słoniny i smalcu amerykańskiego pochodzenia byłby wobec tego zbyteczny. Powiadamy: byłby, ponieważ można z całą pewnością stwierdzić, że ograniczenie przywozu spowoduje u nas **podrożenie** tego artykułu, jak to się dzieje z wszystkiemi artykułami, na które producenci miejscowi otrzymują przywilej. **Jeżeli ktoś miał** co do tego wątpliwości, pouczy go notatka w „Kurjerze Warszawskim" z 24 września, zaczynająca się od słów: „Obecna cena tłuszczu krajowego utrzymuje się na niskim poziomie wobec dowożenia dużych ilości tłuszczu amerykańskiego", czyli że z chwilą ustania tego dowozu ceny tłuszczów krajowych pójdą w górę. **Cóż to więc za sposób rzekomego poprawienia bilansu handlowego zapomocą ograniczenia spożycia tak ważnego artykułu przez podrożenie go?**

Takie zarządzenie, o ile zostanie rzeczywiście wydane, okaże się dla bilansu handlowego tak mało zbawienne, jak zakaz wypieku chleba z domieszką mąki pszennej rzekomo dla zaoszczędzenia pszenicy i przeszkodzenia tym sposobem jej przywozowi. To zarządzenie pozostanie na papierze, tamto zaś wzbogaci jeszcze więcej rzeźników i masarzy, którzy mimo ciągłych narzekań jakoś dalecy są od bankructwa.

Jak zresztą koła fachowe zapatrują się na taki sposób oszczędzania mąki pszennej, dowiadujemy się z komunikatu ogłoszonego przez bliską rządowi ajencję wschodnią (AW). Czytamy tam, że celem wydania zarządzenia o zakazie wypiekania chleba pszenno-żytniego ma być **zmniejszenie konsumcji mąki pszennej w kraju, dla celów bilansu handlowego.** Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że domieszka mąki pszennej stanowiła mąkę gorszych gatunków produkcji krajowej, która nie nadaje się do wypieku białego pieczywa, to okaże się, że **zarządzenie to nie będzie miało żadnego wpływu na zmniejszenie dowozu do Polski wysokich gatunków mąki pszennej.**

A myśmy tosamo mówili dwa tygodnie temu.

Powtarzamy: potrzebne są zarządzenia dla ratowania naszych walut przed odpływem, ale główną uwagę należy zwrócić na stronę wywozową. Tu jest jeszcze dużo do zrobienia i tu trzeba dołożyć starań, a nie zajmować się wymyślaniem rzeczy, które w praktyce nie zatrzymają ani jednego dolara w kasach Banku Polskiego a narażą nas na starcia z rynkiem amerykańskim, bez którego nasze finanse obejść się nie mogą i długo jeszcze się nie obejdą.

O co głównie idzie w rokowaniach polsko-niemieckich?

Do 15 czerwca 1925 r. Polska miała na podstawie traktatu wersalskiego prawo wywozu pół miljona ton węgla miesięcznie. Potrzeba było wprawdzie na ten wywóz formalnego pozwolenia niemieckiego komisarza węglowego, ale pozwolenia nie wolno było odmówić i wszystko szło normalnym trybem.

Z powyższą datą niemiecki komisarz węglowy odmówił dalszego pozwolenia. Polska — u steru był wówczas rząd Wł. Grabskiego — uważała ten zakaz za wypowiedzenie wojny celnej, która od tego dnia rozgorzała i toczy się z różnemi zmianami po dziś dzień. Niemcy uzasadniały zakaz nadprodukcją własnego węgla, któremu polski robił konkurencję i były gotowe do ustępstw tylko za cenę wzajemnych ustępstw Polski w dziedzinie wywozu niemieckiego gotowych fabrykatów, przyczem weszły w grę także momenty polityczne: sprawa optantów i osiedleńcza.

W jesieni z. r. Polska omal nie otrzymała z powrotem **prawa wywozu węgla do Niemiec.** Na konferencji międzynarodowej w Genewie, która miała wprowadzić w życie teoretyczne uchwały konferencji znoszącej wszelkie zakazy przywozu i wywozu, delegat niemiecki zgodził się na zniesienie tych zakazów, a temsamem Polska i bez specjalnej umowy byłaby węgiel do Niemiec wywoziła. Tylko **wskutek oporu Anglji**, która bała się konkurencji chemikaljów niemieckich, umowa o zniesieniu zakazów nie przyszła do skutku tak, że Niemcy zatrzymały wolną rękę i w dalszym ciągu robiły z węgla polskiego przedmiot kompenzaty w rokowaniach z Polską.

Niemcy dla podtrzymania swego zakazu powołują się na nadmiar własnego węgla. **Ten nadmiar w rzeczywistości nie istnieje** z kilku powodów: po pierwsze Niemcy straciły zagłębie Saary i górnośląskie, wskutek czego wydobywana u nich ilość węgla zmniejszyła się, po drugie o nadmiarze można było z pewnem usprawiedliwieniem mówić jeszcze w roku ubiegłym, kiedy wskutek znacznego bezrobocia fabryki stały i zapasy węgla rosły; dziś zaś Niemcy pracują pełną parą i kopalnie ledwie mogą nadążyć z wydobywaniem. Najlepszym jednak dowodem, że nadmiaru niema, jest fakt, że Anglja wywozi obecnie do Niemiec 400 tysięcy ton węgla miesięcznie, otrzymując bez żadnych trudności pozwolenie.

Chodzi więc o to, **aby w obecnych rokowaniach Polska przeparła odpowiedni kontyngent węgla.** Podobno Polska ograniczyła swe żądania do 350 tysięcy miesięcznie, jednak Niemcy i tę ilość uważają za wygórowaną. Można przypuszczać, że pełnomocnicy niemieccy do rokowań mają odnośnie do kontyngentu węglowego nieograniczone pełnomocnictwa co do wymierzenia kontyngentu w górę i w dół, naturalnie o ile uzyskają od strony polskiej odpowiednie ustępstwa w dziedzinie swych żądań wywozowych.

Polska znajduje się obecnie w położeniu o tyle lepszem niż w r. 1925, ileże w międzyczasie zdołała — dzięki strajkowi angielskiemu w 1926 r. — uzyskać inne rynki zbytu dla swego węgla. Wprawdzie rynki te, w pierwszym rzędzie skandynawskie, są silnie zagrożone przez konkurencję angielską, dotychczas jednak spadek wywozu polskiego węgla na te rynki jest nieznaczny, choć inną jest rzeczą, czy utrzymanie tego rynku kosztem podrożenia węgla na rynku wewnętrznym jest racjonalne. **Utrzymanie wywozu jest konieczne** ze względu na bilans handlowy, to prawda, z tego jednak nie wynika, co obecnie poraz drugi w tym roku już ma miejsce, żeby rząd szedł baronom węglowym na rękę przez pozwolenie na podrożenie węgla raz o 10, obecnie zaś o 7%.

Ze względu na odciążenie rynku wewnętrznego dojście do porozumienia węglowego z Niemcami jest też konieczne i dlatego ciągle powtarzamy, że rokowania warszawskie powinny się pomyślnie i to rychło zakończyć.

— ooo —

Dwie doniosłe ustawy socjalne

O umowach zbiorowych i załatwianiu zatargów

Druga sesja Rady ochrony pracy

W Warszawie w poniedziałek i wtorek 24 i 25 września obradowała druga sesja Rady ochrony pracy. Na porządku dziennym tej sesji były, jak donosiliśmy już, dwie ustawy, mające pierwszorzędne znaczenie dla klasy robotniczej i organizacji zawodowej: projekt *ustawy o umowach zbiorowych* i projekt *ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych*.

Ze strony centralnych związków zawodowych wzięli udział w obradach członkowie Rady tow. poseł *Żuławski*, *Preiss*, poseł *Stańczyk* i *Szczucki*.

Obrady otworzył minister pracy i opieki społecznej dr. St. *Jurkiewicz* następującem przemówieniem:

MOWA MIN. JURKIEWICZA

Otwierając II sesję Rady ochrony pracy witając wszystkich obecnych i dziękując za przybycie pragnę jednocześnie powiedzieć, czego oczekuję od pracy Rady podczas obecnej sesji.

Przedstawiłem Radzie do rozpatrzenia dwa projekty ustaw o bardzo wielkiem znaczeniu społecznem jak i gospodarczem: o umowach zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy.

Umowy zbiorowe są dzisiaj we wszystkich prawie krajach rozwiniętych gospodarczo jedną z zasadniczych form ustalania stosunków pomiędzy pracodawcami a pracownikami. Proces rozwoju społecznego wprowadza od dawna już zamiast układania się z pracodawcą poszczególnego robotnika lub pracownika umysłowego układanie się z pracodawcami całych ugrupowań, w pierwszym rzędzie zaś organizacji zawodowych, związków. Ten sposób ustalania warunków pracy powstał żywiołowo, jako konieczność życiowa i w innych krajach i u nas. Odpowiada on zazwyczaj ważnej potrzebie szerokich warstw pracowniczych, pozwalając im występować wobec pracodawców jako sile zorganizowanej, zdolnej do przeprowadzenia swoich postulatów; sądzę jednak, że system ten przedstawia również poważne dodatnie strony dla pracowników, ponieważ sprawia, że warunki pracy ujednostajniają się dla ogółu pracowników i ogółu przedsiębiorstw, ponieważ kieruje na właściwe i normalne tory konkurencję pomiędzy przedsiębiorstwami oraz ustala przeważnie na dłuższy okres warunki pracy. Państwo zaś musi widzieć w tym systemie zdrowy i normalny przejaw rozwoju społecznego, przejaw, którego nie należy w żadnej mierze krępować, a któremu natomiast dać należy warunki prawnego i regularnego działania, ponadto zaś system ten jest zjawiskiem dodatniem i pożądanem, ponieważ wnosi do życia społecznego i gospodarczego planowość i zmniejszenie niepotrzebnych tarć, a zatem sprzyja on zwiększeniu produkcji i dobrobytu.

Ustalenie zaś właściwej drogi dla regulowania zatargów zbiorowych, z uwzględnieniem słusznych interesów i potrzeb obu stron zainteresowanych, a ze sprowadzeniem do minimum szkód i strat, które one wyrządzają, jest znowu celem nadzwyczaj ważnym i dla państwa, troszczącego się o ciągłość i wydajność pracy produkcyjnej, i dla obu obozów, przeciwstawiających się sobie, gdyż obozy te uznają wprawdzie, że nie można w pewnych wypadkach uniknąć zatargów, ale uważają je w ostatecznym razie tylko za zło konieczne, któremu zapobiegać i którego szkodliwe skutki zmniejszać o ile możności należy. We wszystkich państwach ustawodawstwo o załatwianiu zatargów zbiorowych jest przedmiotem trosk i prac ustawodawczych rządów, my winniśmy korzystać w tej mierze z doświadczenia innych krajów, z doświadczenia, wynikającego ze stosowania naszego ustawodawstwa o załatwianiu zatargów w specjalnych dziedzinach, mianowicie w rolnictwie i w zakresie pracy dozorców domowych, a także ze stosowania ustawodawstwa niemieckiego w województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem oraz wogóle opierać się na zrozumieniu naszych swoistych warunków; do tego celu zmierza projekt przedstawiony Radzie. Sprawa zatargów zbiorowych wiąże się ściśle ze sprawą umów zbiorowych pracy, ponieważ dobre umowy zbiorowe zmniejszają poważnie szanse powstawania zatargów, z drugiej zaś strony zatarg zbiorowy pracy z reguły kończy się zawarciem umowy zbiorowej. Obie też sprawy stwarzają cały szereg bardzo trudnych i złożonych zagadnień, o czem szczegółowo będzie mowa w referacie jednego z moich współpracowników. — Projekty ministerstwa starają się trudności te rozwiązać.

DYSKUSJA

Po przemówieniu ministra odbyła się dyskusja ogólna, nad obydwoma projektami, poczem Rada przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Głównem zagadnieniem, około którego obracała się dyskusja, w związku z pierwszym projektem, było: *kto ma prawo zawierać umowy.* Przedstawiciele robotników domagali się, *aby prawo zawierania umów zbiorowych miały wyłącznie związki zawodowe, które jedynie mogą dać gwarancję ich dotrzymania;* przedsiębiorcy natomiast i przedstawiciele rządu stali na stanowisku, że umowy, zawarte przez doraźnie powołane delegacje robotnicze — mają mieć taką samą moc wiążącą.

Rada w ogromnej swej większości podzieliła opinję przedstawicieli robotniczych, wypowiadając się za wyłącznem prawem zawierania umów przez związki zawodowe.

Następnie Rada stanęła na stanowisku, wbrew opinji przemysłowców, że *minister pracy może niektórym umowom zbiorowym nadać moc obowiązującą na całym danym terenie;* przyczem na wniosek tow. *Żuławskiego* i *Stańczyka*, Rada wyraziła opinję, że należy *skreślić te przepisy, które przewidują dla ministra pracy prawo wyłączenia od umów powszechnych niektórych przedsiębiorstw.*

W obradach nad drugą ustawą, na naczelne miejsce wysunęła się kwestja *przymusu rozjemstwa*, który w pewnych warunkach przewiduje projektowana ustawa. *Przedstawiciele robotników jednomyślnie stanęli na stanowisku bezwzględnego przyjęcia wyroku sądu rozjemczego, o ile obie strony zgodziły się na rozjemstwo; natomiast oświadczyli, że z całą siłą zwalczać będą każdy projekt, który w jakikolwiek sposób mógłby narzucić stronom rozjemstwo wbrew ich woli.*

Charakterystyczne jest, że przedstawiciele *pracowników umysłowych*, tłumacząc się swoją bezsilnością organizacyjną, stanęli na stanowisku *przymusu rozjemstwa.*

Z powodu braku kompletu — Rada nie przystąpiła do głosowania, lecz po przeprowadzonej dyskusji zakończyła obrady.

Czy koniec komedji rozbrojeniowej?

Mimo obrad Ligi narodów nad rozbrojeniem, mimo zapadających tam uchwał i rezolucyj nie trzeba się oddawać złudzeniom, jakoby z tej pracy coś pozytywnego, tj. faktyczne ograniczenie zbrojeń w przewidzieć się dającym czasie nastąpiło. Całkiem przeciwnie. Z głosów prasy francuskiej wynika, że Francja ma już dość tej bezpłodnej zabawy i że zamierza wprost zgłosić wniosek, aby Liga dała spokój tym bezpłodnym i bezcelowym obradom, które do niczego nie doprowadzą, wzbudzając tylko rozgoryczenie. — Wniosek o takiej treści ma wedle twierdzeń prasy zgłosić delegat francuski do Ligi narodów **Paul-Boncour.**

Czem uzasadniają we Francji to dążenie do zakończenia komedji rozbrojeniowej? Powiadają tam tak: Francja i wogóle Europa nie może poważnie myśleć o rozbrojeniu, dopóki istnieją dwa mocarstwa: **Rosja i Ameryka, które o rozbrojeniu nie myślą. Rosja ma silną armję lądową, Ameryka zaś silną i coraz bardziej rosnącą flotę tak, że inne państwa byłyby wobec nich bezbronne.** Dalej rozumują we Francji tak: Wprawdzie Francja mogłaby przystąpić do ograniczenia swych zbrojeń, mając w umowie locarneńskiej gwarancję dwóch wielkich państw: Anglji i Włoch co do swego bezpieczeństwa. Mimo to Francja musi być silnie uzbrojona, a to ze względu na swych sojuszników, z których **Czechosłowacja zagrożona jest przez połączenie się Austrji z Niemcami, Polska i Rumunja zagrożone są przez Rosję, Jugosławja przez Włochy i Węgry.** Wzgląd na sojuszników zmusza zatem Francję do odparcia nalegań niemieckich na wypełnienie jej zobowiązań traktatowych, wedle których po dokonanem rozbrojeniu Niemiec państwa zwycięskie miały przystąpić do swego rozbrojenia.

Gdybyśmy nawet chcieli te motywy francuskie uznać za uzasadnione, musielibyśmy przecież powiedzieć: w jakim celu zamydla się światu oczy ciągłemi konferencjami, kiedy nie ma się woli do wypełnienia ich uchwał? Po co podpisało się 27 sierpnia br. z taką pompą **pakt Kelloga,** który wyszedł z inicjatywy Ameryki i do którego zgłosiła także akces Rosja, kiedy główne jego postanowienie: potępienie wojny staje się iluzoryczne tak długo, dopóki istnieją stałe armje i wielkie floty? W jakim celu Francja wdała się w rokowania o opróżnienie **Nadrenji,** co wedle twierdzenia polskiego osłabia bezpieczeństwo sojuszników Francji: **Polski i Czechosłowacji?**

Na wszystkie te pytania jedna tylko odpowiedź jest możliwa. Powoływanie się na zbrojenia Ameryki i Rosji, twierdzenie o konieczności podtrzymania sojuszników — wszystko to są wymówki dla upozorowania innego celu zbrojeń. Francja nie zbroi się dla odparcia ataku Rosji i Niemiec na Polskę czy Rosji na Rumunję itd., lecz **dla własnego interesu:** raz jako antagonistka Włoch, drugi raz jako sojuszniczka Anglji w jej spodziewanej walce z Ameryką. **Około zatargu francusko-włoskiego i około coraz (wskutek umowy flotowej) bardziej zaostrzających się stosunków angielsko-amerykańskich obraca się polityka i troska Francji, dla nich się zbroi, dla nich ciągnie inne państwa do zbrojeń.**

Dobrze jest raz powiedzieć prawdę, choć i w nowoczesnej dyplomacji rzadko się to zdarza. Francja nie chce, albo — jak twierdzi — nie jest w stanie rozbroić się — narody będą wiedziały, z jakiego źródła płyną na nie ciężary większe niż przed wojną światową i groźniejsze dla pokoju aniżeli były zbrojenia państw wskutek wojny upadłych. A więc zbrójmy się dalej i czekajmy do nowego krachu, jeszcze straszniejszego niż w 1914 r. Czy jednak narody uznają to za konieczność, z którą muszą się bez protestu pogodzić?

Wiadomości polityczne

UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE

Po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej okresem urlopów letnich rozpoczęte zostały w Berlinie rokowania polsko-niemieckie w sprawach rozrachunkowych i waloryzacyjnych, nieobjętych układem waloryzacyjnym podpisanym w Berlinie w dniu 5 lipca br. W dniu 24 bm. przystąpiły do dalszych obrad komisje: 1) w sprawach obligacyj byłego zachodnio-pruskiego związku prowincjonalnego, oraz 2) w sprawach niemieckich zakładów listów zastawnych. W dniu 25 bm. podjęła prace komisja kas oszczędności, a w następnych dniach rozpoczną się obrady komisji dla ciał samorządowych przeciętych granicą oraz komisji zasiłków wojennych, o ile nie są one objęte układem waloryzacyjnym. W tymsamym dniu rozpoczęły się również obrady komisji banków rentowych. Rokowania ze strony Polski prowadzą prezes Prądzyński i radca Marchlewski.

CZY STRESEMANN OBEJMIE URZĘDOWANIE?

„Berliner Tageblatt" donosi, że prof. Herman Zondek, który towarzyszył ministrowi Stresemannowi w drodze do Paryża, wyjeżdża w piątek na wezwanie ministra do Baden-Baden, aby wziąć udział w konsyljum, które ma zadecydować, kiedy Stresemann będzie mógł podjąć z powrotem urzędowanie. Konsyljum to ma pozatem zdecydować, czy Stresemann pozostanie na razie w Baden-Baden, czy też uda się na październik do innej miejscowości kąpielowej.

ROSJA PŁACI DŁUGI CARSKIE?

„Evening Standard" podaje wiadomość jakoby zaczerpniętą z pewnych źródeł, iż w najbliższym czasie ma być ogłoszony komunikat w sprawie regulacji przedwojennych długów rosyjskich. Dodać należy, iż w tych dniach na rynku pieniężnym londyńskim zostały przyznane kredyty w wysokości 3 miljonów funt. szterl., mające na celu sfinansowanie eksportu drzewa sowieckiego. Jednocześnie nawiązane zostały pertraktacje, mające na celu sfinansowanie eksportu drzewa sowieckiego na rok przyszły w wysokości 4—5 miljonów ft. szt.

ARGENTYNA NIE PŁACI NA LIGĘ NARODÓW

Po ożywionej dyskusji Izba deputowanych postanowiła zaniechać płacenia kwoty, jaką Argentyna wpłacała dotąd na rzecz Ligi narodów.

PARLAMENT INDYJSKI ODRZUCA USTAWY PRZECIW KOMUNISTOM

Po odrzuceniu projektu ustawy o bezpieczeństwie publicznem, przewidującej m. in. zarządzenia przeciwko agentom komunistycznym, rząd postanowił odroczyć wydanie tych zarządzeń do najbliższej sesji.

SENATORKA DOROTA KŁUSZYŃSKA

Kobiety w szeregach PPS

W ciągu dziesięciu lat powojennych dokonał się doniosły w konsekwencje przewrót na wielkim odcinku życia społecznego.

Pod naporem fali rewolucyjnej 1918—1919 roku kobiety otrzymały prawa polityczne.

Bezpośrednia możliwość decydowania przy wyborach samorządowych czy parlamentarnych o składzie tych ciał, zmusiła wszystkie partje do zwrócenia bacznej uwagi na „nową" miljonową masę wyborczą.

Najłatwiejsze zadanie w Polsce miały, rzecz naturalna, stronnictwa „narodowo-klerykalne".

Przemożne wpływy kleru święciły triumfy przy pierwszych wyborach w roku 1919.

Niektórzy przywódcy stronnictw lewicowych dawali niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że **kobiety przedwcześnie otrzymały prawa.** Na skutek bowiem niedojrzałości politycznej przeważają szale **na stronę reakcji.** Socjaliści, bezpośredni sprawcy tego „nieszczęścia", nie tracili czasu na żale.

Zabrano się do systematycznej, ciężkiej pracy **uświadamiania kobiet** w miastach i po wsiach. — Obudzono wiarę **w siłę zorganizowanego proletarjatu.** Zdarto maskę obłudy z oblicza agitacji klerykalnej wszystkich wyznań, jako sojuszniczki kapitału i wielkiej własności rolnej.

Kobiety dowiedziały się, że nędza ich dzieci nie jest „dopustem" niebios za jakieś grzechy, ale **wynikiem ustroju kapitalistycznego.** Zrozumiały, że prawa wyborcze dają im możność **zmienić, przebudować całe życie społeczne.** Słowem, przeorano ciężką glebę nieświadomości i analfabetyzmu.

W najodleglejsze zakątki dotarło żywe czy drukowane słowo PPS. W tym pochodzie pracy żywy udział brały nasze towarzyszki.

Powołany do życia **Centralny Wydział Kobiecy** prowadzi dzieło organizowania kobiet pod sztandarami PPS.

Różnemi drogami zmierzamy do jasno wytkniętego celu.

VIII konferencja kobiet, która zakończyła swoje dwudniowe obrady w poniedziałek ubiegły, jest najlepszem świadectwem ogromu dokonanej już pracy.

Zebrało się 60 delegatek z 29 ośrodków organizacyjnych, od Podkarpacia po Wilno i Poznań. Przyjechały do Warszawy bez zniżek kolejowych bez wszelkich ułatwień i pomocy, jedynie oparte o własne organizacje. Duży procent kobiet-robotnic młodych jest naprawdę pocieszającym objawem dla przyszłości i ciągłości pracy.

Konferencja miała charakter polityczno - gospodarczo - społeczny. Wysoki poziom dyskusji, samodzielność i śmiałość poglądów na trudne zagadnienia polityczne budziły podziw. **Świadomość współodpowiedzialności za rozwój i losy PPS** dowiodły, że kobiety klasy robotniczej dorosły do wielkiego zadania w obecnym okresie.

Znakomite referaty **z dziedziny społecznej** dały delegatkom obraz tego, co czynić należy już w chwili obecnej dla podniesienia gospodarczego i kulturalnego rodziny robotniczej. — Opracowano szczegółowy plan pracy na przyszłość.

Zwycięstwo wyborcze, do którego **w znacznym stopniu przyczyniły się kobiety-wyborczynie,** nakazuje pracę pogłębić. Przedłożono też konferencji **szczegółowy plan organizacyjny na przyszłość. — PPS zrobiła potężny krok naprzód. Przełamała front klerykalnych, zdawało się niepodzielnych, wpływów na kobiety.**

Zyskano zaufanie najbiedniejszych, najciężej dotkniętych niesprawiedliwością społeczną. Nie będą chciały biernie patrzeć na nędzę swoich rodzin i czynnie wystąpią do walki, skupione pod **znakiem PPS.**

Z uchwał konferencji kobiet PPS

ETYKA W RUCHU ROBOTNICZYM

VIII krajowa konferencja kobiet PPS uchwala dążyć wytrwale i konsekwentnie do podniesienia poziomu etycznego wśród członków partji w przekonaniu, że praca taka wzmocni spoistość naszych szeregów, pogłębi ideowość zastępów socjalistycznych, wytępi karjerowiczostwo i małostkowe ambicje, nauczy ludzi poświęcenia dla idei.

W tym celu konferencja kobiet uchwala:

1) Przestrzegać zasad etycznych w życiu partyjnem.

2) Bezwzględnie tępić alkoholizm, intrygi i karjerowiczostwo.

3) Brać czynny udział w zarządach pokrewnych nam organizacji, jak to: związki zawodowe, ruch spółdzielczy, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a zwłaszcza młodzieży robotniczej, w celu wywierania wpływu moralnego.

4) Zwracać uwagę, by do rąk dzieci i młodzieży nie dostawały się pisma brukowe, które dla sensacji szerzą niemoralność.

5) Konferencja uznaje za konieczne uświadamianie szerokich mas kobiecych o obłudnem i szkodliwem stanowisku kleru, który, stojąc na usługach kapitalizmu, przyczynia się do rozbicia rodziny robotniczej.

OPIEKA NAD DZIEĆMI PRZESTĘPCZEMI

VIII ogólno-krajowa konferencja kobiet PPS w sprawie opieki społecznej nad dziećmi przestępczemi uchwala następujące postulaty:

1) Izby zatrzymania dla małoletnich przestępców.

2) Specjalna policja kobieca dla opieki nad małoletniemi na dworcach, na ulicy i w lokalach publicznych.

3) Każde dziecko przestępcze podlega badaniu lekarza-psychjatry.

4) Sędziami nieletnich winny być przedewszystkiem kobiety.

5) Kierownikami zakładów poprawczych, jak również i sędziami winny być osoby ze specjalnem do tego zawodu przygotowaniem.

6) Opiekunów i opiekunki sądowe wyznaczają instytucje społeczne.

7) Sądy dla nieletnich, obowiązujące na całem terytorjum państwa polskiego.

8) Rozszerzenie władzy sądów dla nieletnich na wszystkie dzieci nieszczęśliwe, katowane, moralnie zaniedbane.

9) Nadzór nad instytucjami poprawczemi dla nieletnich przestępców wykonuje ministerstwo sprawiedliwości w ścisłem porozumieniu z ministerstwem pracy i opieki społecznej.

Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich

POSIEDZENIE WIELKIEGO ZARZĄDU

W Warszawie odbyło się 23 bm. posiedzenie wielkiego zarządu Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich przy bardzo licznym współudziale delegatów z prowincji, a mianowicie: z Łodzi, Sokala, Częstochowy, Lwowa, Grudziądza, Torunia, Łukowa i innych.

Zarząd wielki pod przewodnictwem tow. senatora **Kopcińskiego** omówił i przedyskutował cały szereg zagadnień, związanych z bieżącemi sprawami Związku, przyczem główny nacisk położono na następujące sprawy:

1) polityka Związku wobec ministerjum — ref. Buzath; 2) fuzja ze Związkiem nauczycieli szkół powszechnych — ref. tow. Kopciński; 3) organizacja szkół związkowych — ref. tow. Kopciński; 4) stosunek do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku zawodowego pracowników państw. ref. Drzewiecki.

Po wszechstronnem omówieniu i wyświetleniu tych spraw, zarząd wielki opracował dyrektywy do ich realizacji.

Sztuczne trzęsienie ziemi

Przy robotach nad przedłużeniem linji kolejowej pomiędzy Turkiestanem a Syberją rosyjscy inżynierowie wprowadzili niepraktykowane dotychczas doświadczenia, mające na celu zbadanie budowy geologicznej terenu, który nowa linja kolejowa ma przeciąć. Badania odbywają się w ten sposób, że zakopuje się w ziemię ładunki materjałów wybuchowych, których eksplozje wywołują sztuczne trzęsienie ziemi, notowane przez aparat seismograficzny. Jednocześnie czynione są pomiary biegu i kierunku fal i z zestawienia wnioskuje o właściwościach terenu, po którym przyszła linja kolejowa będzie biegła.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Dr. Adam Zys, Jarosław 5 zł.

BRONISŁAW OLSZEWSKI

Wystawa jubileuszowa Vlastimila Hoffmanna

(Dokończenie)

Nową stronę w twórczości Hoffmanna stanowi zamiłowanie do zwierząt. I dawniej często brały one udział w motywie artysty, ale głównie jako symbol — i to przeważnie drobne ptaszki i owady. Obecnie zainteresowanie to rozszerzyło się.

Drugą nowością w doborze treści obrazu Hoffmanna jest sport. Cała mała salka jest pełna obrazów z tego zakresu. Najbardziej wśród nich wpada w oczy duży obraz atlety-Syzyfa, idea sportowo - alegoryczna. Jest tam obok obraz dwu graczy piłką nożną - obraz pełen rytmu i prawie klasycznej linji.

Motyw wewnętrzny i malarski efekt: bo ileż daje i jak cichych wrażeń wzrokowa, malarska strona obrazów Hoffmanna! Koloryt jego czasem żywszy, czasem stonowany, mdławy, nie nalegający na wrażenie barwne, innym razem daje gamy pięknie sharmonizowane, jak np. portret żony z akordem fiołkowo - zielonym, bardzo szlachetnym albo ci „chłopcy ze znalezionym ptaszkiem" pięknie, ciepło, głęboko zestrojony.

Hoffman jest uznanym rysownikiem, ale jego rysunek nie idzie po konwencjonalnej linji syntezy, bryły formistycznej czy linji dekoracyjnej lub innych modnych sztuk rysunkowych. Jego rysunek wgłębia się w organizm postaci przedstawionej, jej budowę, jej fizjologiczne życie, w to, co życie na powierzchni i w głębi człowieka żłobi. Szczególnie to widać na głowach starców: realistyczne, nieraz aż w złudzeniowym stopniu, jak ten dziad nr. 83, co aż z ram wyłazi, cały wysiłek rysunkowy mają skierowany do oddania cech budowy i cech życiowych. Wielki obraz „Chrystus biczowany" przeprowadzony jest anatomicznie - rysunkowo do stopnia dużej doskonałości.

Jest u Hoffmanna pewien prymitywizm formy, ale szczery, nie naśladowczy, własny; polega na dobrowolnych odstępstwach od akademickiej, realistycznej poprawności — co jest przecie także dążeniem modernistycznego kierunku. Tylko z tą wielką różnicą właśnie, że moderniści boją się naśladować poprawnego akademizmu (dopóki im moda nie każe), a nie boją się powtarzać cudzego prymitywizmu (bo żądaniem chwili jest nieszczera pierwotność). Hoffmann zaś sam stwarza dla siebie, dla swego stylu swoje efekty prymitywistyczne. Używa ich zresztą o tyle, aby uzyskać ten ton szczerości, prostoty, naturalności, ton bajki ludowej, o której mu chodzi, i który stanowi właściwość jego stylu. Przykładem tego prymitywizmu są postacie zwierząt, formalnie nie na poziomie człowieka, aktu, głowy — ale bardzo żywe.

Hoffmann jest więc malarzem urodzonym i uznanym rysownikiem. Ale nadto poetą pendzla.

Porównuje się często Hoffmanna z Malczewskim — porównanie zresztą zupełnie dodatnie. — I była może kiedyś mała analogja w zasadzie kompozycyjnej: posługiwanie się symbolicznem tłem. Różnica jest jednak szeroką przepaścią. Malczewski jest pełnym samowiedzy pesymistą — Hoffmann pogodnie lub tęsknie sentymentalny. Malczewski jest wcieloną ścisłością kształtu i barwy. Hoffmann więcej swobodny, także we formie łagodny.

Stoi dziś Hoffmann na wysokim piedestale sztuki; z zadowoleniem może patrzeć na dokonaną pracę i z ufnością w dalszą piękną, długą działalność artystyczną. Znajduje ogromny oddźwięk u społeczeństwa, ma wszelkie warunki pracy, rozwoju, a umie pracować i pracuje mistrzowsko i nad swem dziełem i sobą samym. Obrazy jego zdobią zdaje się wszystkie muzea w kraju; znanym i cenionym jest za granicą. — W Czechach, tak mu bliskich, jest też reprezentowany w głównych muzeach. Jednakże jest on malarzem szczerze polskim, bo wizja jego najbliższą jest światu wyobrażeniowemu i odczuciowemu ludu krakowskiego, wśród którego się wychował.

Określiłem go wyżej słowem trafiającem w sedno rzeczy co do jego charakterystyki: Hoffmann jest po polsku — prerafaelicki. Obecna wystawa ilustruje to i stwierdza naocznie.

Nieugięty człowiek, który dla żadnych haseł, żadnych krytyk i krzyków, dla żadnego nacisku i suggestji prądów panujących nie opuści swej drogi szczerej twórczości.

Z życia robotniczego

STRAJK W FABRYCE P. ŚMIECHOWSKIEGO W KRAKOWIE

W sierpniu br. Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie wniósł do dyrekcji fabryki mydła Śmiechowskiego w Krakowie żądanie *podwyżki płac* o *15%* od 1 września br. i wypłacenia robotnikom *jednorazowego dodatku w wysokości tygodniowego normalnego zarobku na przybory szkolne dla uczącej się młodzieży*, oraz wydania robotnikom *ubrań ochronnych* przy robotach gryzących.

Żądanie Związku dyrekcja fabryki zbywała długi czas milczeniem, a na interpelację delegatów robotniczych — jak o tem już donieśliśmy — odpowiedziała, że „żądań" nie uznaje tylko prośby. Wówczas Związek zwrócił się do p. Inspektora Pracy o interwencję.

Dnia 20 bm. odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja pomiędzy dyrekcją fabryki i delegatami robotników z udziałem sekretarza Związku tow. *Bociana*, lecz konferencja ta *nie doprowadziła do porozumienia*, gdyż p. Śmiechowski oświadczył, że obecnie podwyżki *nie przyzna*.

W sobotę 22 bm. odbyło się w tej sprawie zgromadzenie robotników, na którem *uchwalono jednomyślnie rozpocząć strajk wszystkich robotnic i robotników od środy dnia 26 bm. rano. Od wczoraj wszyscy robotnicy i robotnice w liczbie 54 osób stanęli do strajku.*

Na skutek uchwały strajkowej w przeddzień strajku dyrekcja fabryki telefonicznie zawiadomiła Związek, że *zgadza się przyznać 15 procent podwyżki od 24 bm.* Związek oświadczył jednak, że na tych warunkach nie może odwołać strajku, gdyż są jeszcze sporne sprawy: termin, od którego ma obowiązywać podwyżka, sprawa jednorazowego dodatku tygodniowego, sprawa ubrań ochronnych, a co najważniejsza *zawarcie w tych sprawach umowy na piśmie z delegatami robotników i Związkiem.*

Ponieważ dyrekcja fabryki *nie wyraziła zgody na odbycie wspólnej ze Związkiem konferencji* celem uzgodnienia spornych kwestji i zawarcia umowy na piśmie, przeto *uchwała strajkowa została wykonana.*

Strajkujący zgromadzeni wczoraj w sali Domu Górników na Alei Krasińskiego *uchwalili rezolucję, w której oświadczają, iż podtrzymują żądania przez Związek postawione i przed załatwieniem tych żądań do pracy nie powrócą.*

20-PROCENTOWA PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W JAROSŁAWIU

Po zwycięskiej akcji cennikowej stolarzy w Jarosławiu przyszła kolej i na robotników budowlanych. Stosunki zarobkowe w tej gałęzi były, jak się to mówi „pod psem". Na odbytem onegdaj zgromadzeniu uchwalono jednomyślnie wysunąć żądanie podwyżki 25-procentowej, a w razie odrzucenia jej przez majstrów, rozpocząć strajk.

Na skutek energicznych starań tow. posła Chudego zebrali się majstrowie i przedstawiciele robotników w starostwie, gdzie pod naciskiem zasłużonego sekretarza wojewódzkiego p. Olearczyka i tow. posła doszło do umowy. Robotnicy otrzymali 20% podwyżkę. *h. s.*

SKOŃCZYĆ Z ŁAJDACTWAMI W PRZEMYŚLE DRZEWNYM

Nadwórna, 24 września.

Robotnicy w przemyśle drzewnym, tartaczni i lasowi, razem z lasami i tartakami państwowemi oddani są *na pastwę maffji*, która w powiecie nadwórniańskim opanowała wszystkie czynniki dla zysków zagranicznych kapitalistów.

Wszelkie usiłowania obrony robotników przed wyzyskiem drogą legalną *zwalczane są gwałtem i nadużyciem władzy przez organa powołane do strzeżenia ustaw.*

Inspektor pracy w Stanisławowie, którego sprawozdanie obfituje w wielką ilość „zleceń", znany jest w powiecie nadwórniańskim jako *przyjaciel osobisty dyrektorów przedsiębiorstw.* Toteż przyjazd pana inspektora zawsze jest zapowiedziany, wszystko do inspekcji przygotowane, nawet miednica i ręcznik dla robotników, które to sprzęty po inspekcji przechowane bywają aż do następnej takiej okazji... Znaną jest na cały powiat *studnia w tartaku w Mikuliczynie*, która miała być zbudowaną, a podczas inspekcji dopiero zaczęta, zapełniona deszczową wodą przedstawiała prawdziwą huculską „kałabanię". Przed „kałabanią" tą stał pan inspektor Adam i zapytał:

— Gdzie studnia?

— Tu.

Wskazano na kałabanię.

— Bardzo ładna studnia — spostrzega p. inspektor...

Zwalczanie robotniczych organizacji zawodowych, likwidacja strajku przy pomocy policji, wszystko to należy tutaj do „cnót obywatelskich" — chociaż każdy przyzna, że *zwalczanie wyzwoleńczego ruchu robotniczego, zwłaszcza tu na kresach podkopuje autorytet władz państwowych*, a podtrzymywanie nędznych płac i 16-godzinnego dnia pracy, *wychodzi na szkodę społeczeństwa.*

Istnieje jakby cicha spółka: kapitaliści dzierżawiący tartaki państwowe, wyzyskujący robotników, skarb państwa i instytucje społeczne, razem z urzędnikami oraz komunistami, którzy tak że mają to samo zadanie: wykorzystać nędzę mas pracujących pod hasłem: „Im gorzej tem lepiej".

Takiem hasłem sprowokowano strajk w *Mikuliczynie*, który następnie zlikwidowano przekupstwem i nadużyciem władzy. *Wydalono kilkudziesięciu robotników*, a praca w zakładzie idzie w dalszym ciągu *na dwie szychty*, tymi samymi ludźmi, czyli *szesnaście godzin na dobę!*

Na skutek interwencji Związku starosta nadwórniański osobiście spisał protokół z żalącymi się i wydał zarządzenia wysłania pism, do komendanta policji państwowej z żądaniem, by policja śledziła przekroczenia ustawy o czasie pracy i robiła doniesienia do sądu i do inspektora pracy.

Dziwna rzecz, że nawet po takiem akcie *nic się dalej nie zmieniło*. policja śledzi czy, kto źle się nie wyraża o dyrektorze tartaku, a inspektor pracy zbywa wszystkich zgłaszających się do niego robotników, a nawet wybitnych przedstawicieli ruchu robotniczego w Stanisławowie zapowiedzią, że napewno coś zrobi w tej sprawie. *Ale nic nie robi.*

Stosunki w przemyśle drzewnym wymagają bezwzględnej kontroli, tego domagaliśmy się w artykułach, opisujących stosunki w przemyśle drzewnym w pierwszych dniach lipca br. Wakacje minęły, *czas wziąć się do roboty.*

Robotnicy nie zniosą tego dłużej, aby tolerowaniem łajdactw wzmagano agitację komunistyczną, a rozbijaniem związków robotniczych legalnie dążących do poprawienia stosunków i uszanowania obowiązujących ustaw, *popierano wyzysk zagranicznych kapitalistów w przemyśle drzewnym.*

Z letnisk i uzdrowisk

SANATORJUM DLA GRUŹLICZYCH DZIECI DR. STARKIEWICZA W BUSKU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

W pielgrzymce mej po letniskach i uzdrowiskach w Polsce nie sposób było nie zawadzić o rzecz prześliczną, w Polsce jedyną, a zapewne i w całej Europie rzadką. Zwiedzając uzdrowisko Busk w Kieleckiem każdy człek chcący uradować serce dziełem prawdziwej humanitarności nie odmówi sobie tej przyjemności, by je nie zobaczyć zbliska, by je nie podziwiać jak na to zasługuje. Zwiedziłem sanatorjum dla gruźliczych dzieci dr. Starkiewicza.

Na wzgórzu przeciwnem temu, na którem się wznosi miasteczko Busk, stoi wspomniane sanatorjum. Istne cacko z wyglądu i położenia. Dzieło jednego, skromnego, a wielkiego, choć cichego pracownika społecznego. Naprawdę — wierzyć się nie chce, by czegoś podobnego mógł dokonać jeden człowiek w ciągu lat dziesięciu. Cóż to za olbrzym fizyczny być musi ten dr. Starkiewicz? Zapewne herkulesowego wzrostu i tytanicznej siły, rozgłośnej energji i wojskowej dyscypliny. Nic podobnego. Przybywamy w trójkę na oglądanie sanatorjum, za przewodnika mamy posła buskiego Króla. Wyszukujemy twórcę tego zbożnego dzieła. Wychodzi naprzeciw nas skromny człowieczek około kopy lat liczący, z miejsca sympatyczny, ruchliwy i przejęty ideą, której służy. Odrazu robi takie na nas wrażenie. Dowiedziawszy się o celu naszego przybycia, rozpromienia się uciesznie tem, że znowu przychodzą do niego ludzie, którzy się jego pracą interesują. Nim nam pokaże swe cudo, prosi do gabinetu i objaśnia historję powstania. Przed 10 laty — opowiada — na tej to górze nic nie było, nic, nawet drzewka ładnego, ni zieleni, pustkowie to było głuche i smutne. Myśl o budowie sanatorjum przeciwgruźliczego dla dzieci była — zdawałoby się — utopją, pobożnem życzeniem, czy marzeniem. Ale myśl o czemś podobnem nie dawała mi spać, chodziła za mną, jak zmora. Nie brakło ludzi, którzy litowali się nad moim stanem umysłowym, mieli mię poprostu za warjata. To, co panowie widzicie dzisiaj przedstawia wartość 2 miljonów złotych. Zebrałem je ofiarnością społeczeństwa swą wytrwałą żebraniną. Plany sanatorjum zrobił architekt krakowski Nowakowski, przeróżni ofiarodawcy łożyli co mogli. Zacząłem od wybudowy cegielni. Całe sanatorjum, wszelkie budynki gospodarcze postawione z własnej cegły, ogród, owocowy i warzywny dostarcza płodów na całoroczną potrzebę. Mamy własne produkty rolne, własne krowy, mleko, masło, z własnej obory, drób i nabiał, tylko wody słodkiej mało. Biłem studnie — dostałem wodę mineralną w jaką Busk opływa, tylko rząd nie rozumie opieki państwa nad Buskiem.

Busk może być większym zakładem kąpielowym niż Krynica i poważniejszym od niej. Co widzicie panowie jest owocem mej dziesięcioletniej pracy. Chciałem i panu prezydentowi Rzeczypospolitej, gdy przybywał w drodze do Czarkowej pokazać sanatorjum dziecięce. Ale do nas nie wstąpił z braku czasu i fatalnej pogody. Może rząd więcej interesowałby się potem tem dziecięcem dobrodziejstwem.

Wychodzimy na oglądanie zakładu. Co chwila człek wpada w miłe zdumienie. Sale przepiękne, dla celów mieszkalnych wszystkie od południa, od północy pracownie. Urządzenia techniczne najnowocześniejsze. Sanatorjum pod opieką kilku lekarzy i licznych pielęgniarek. Na salach wzorowy porządek. Dziecięcy ćwierk słychać w całej pełni. Dzieci kochają dra Starkiewicza, witają go wesoło i przylepnie, zaczepiają w przyjazny, dziecięcy sposób. Trafiliśmy na ich obiad. Przy apetytach bractwo było niezłych. Potrawy smacznie przyrządzone, czyściutko podane — smakują malcom. Dowiadujemy się, że sanatorjum w tym roku miało ich tysiąc. Jeszcze na zimę zostało ich 110 kuracjuszów. Ceny niesłychanie niskie po 4—6 złotych dziennie! Sanatorjum przyjmuje każde dziecko, przeważnie robotnicze dzieci tu znachodzą ratunek. Jednemu z nas trzech, lekarzowi, opowiada dr. Starkiewicz fachowemi wyjaśnieniami o rezultatach sanatoryjnych. Powstaje stąd naukowy wykład, który skwapliwie wchłania w siebie członek naszej trójki, a do tego lekarz dziecięcy.

Nie wszystko jeszcze wykończone. Dużo grosza jeszcze potrzeba, by dzieło wykończyć, choć to dzieło chyba bez końca i nowe i ciągle będzie zużywać fundusze. Apel do społeczeństwa i Rządu, by nie brakło opieki dla tego wspaniałego źródła ratunku dla tysięcy przyszłych obywateli. Wisła nie wyschnie, gdy posłowie przy budżecie sejmowym i o sanatorjum dra Starkiewicza nie zapomną, piekło nie wygaśnie gdy znajdą się ludzie prywatni, którzy przysłużą się datkami na cele tego sanatorjum.

Nie sposób rozpisywać się o wszystkiem. Kogo interesuje to zbożne dzieło wielkiego społecznika i romantyka, niech zwróci się wprost do dra Starkiewicza. W tem tylko ten człowiek znajdzie zadowolenie i nagrodę za swe długoletnie, „warjackie" pomysły.

Oby tylko więcej takich „warjatów" znachodziło się w Polsce.

Vivant sequentes! St. Sz.

LISTY Z KRAJU

Jarosław, 25 września

SKUTKI WYBORÓW KURJALNYCH W JAROSŁAWIU

Jeszcze przed przeszło rokiem odbyły się u nas wybory do Rady miejskiej. Do nowych ojców miasta przywiązywano wiele nadziei, szczególnie wzbudzał ciekawość nowy burmistrz, który sam zaliczał się do galerji „wielkich burmistrzów" naszego miasta. Tymczasem ogólne rozczarowanie. Drogi strasznie zaniedbane, mimo codziennych obiecanek ich naprawy. Rada miejska nie jest powoływana na posiedzenia. Poco to? Burmistrz sam wszystko lepiej zrobi. Dziś moda już taka. Minęły czasy reakcyjnej Austrji, kiedyto pisano i mówiono „autokratycznie": „Magistrat wzywa Pana", lub „donosi się..." — dziś w naszej demokratycznej republice zniknęły instytucje szanowne i solidne, — dziś zajęły ich miejsce puste i nadęte wielkości, a więc: „Ja wzywam", „Ja polecam", „Ja jestem niezadowolony", ciągle „Ja - Wielki Burmistrz". Radokracja gadatliwa niech milczy.

Niektórzy złośliwi, a dowcipni radni mówią:

— Siedźmy cicho, a nuż ukaże się „wywiad" jarosławski, lepiej nie wywoływać wilka z lasu. Pan Burmistrz nie zrobi tam „swoim" krzywdy, niech choć im dobrze się dzieje, gdy wszyscy interesu robić nie możemy, nie przeszkadzajmy innym.

A więc: Wiwat familijka!

Stara ordynacja wyborcza, stare metody, stare nałogi. Kiedyż już raz urodzi się współczesna ordynacja wyborcza do samorządów, kiedyż nasze starożytności poskładamy do lamusa? *h. s.*

KRONIKA

Kraków, 27 września.

Wycieczka TUR na Wystawę wnętrz w Katowicach

W niedzielę 30 bm. urządza Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie wycieczkę na Wystawę wnętrz w Katowicach. Zachęcamy do udziału w tej wycieczce. **Towarzyszów ze Związków malarzy i stolarzy, aby oglądnęli najnowsze zdobycze techniczne dekoracji pokojou, oraz urządzeń mieszkań.** Wystawa jest nadzwyczaj bogata w tego rodzaju eksponaty.

Koszta jazdy tam i z **powrotem, oraz wstęp na wystawę 10 zł. od osoby.** Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR od 5—8 codziennie przy ul. Dunajewskiego 5 III p. **Lista zgłoszeń zamknięta będzie bezwarunkowo w sobotę 29 bm. o godz. 7 wieczór.**

Wyjazd z Krakowa w niedzielę o godz. 6'38 rano, powrót do Krakowa tego samego dnia o godzinie 5'06 popołudniu. Punkt zborny uczestników wycieczki o godz. 6 rano na dworcu przy bramie wchodowej.

—ooo—

Zgon śp. prof. Jerzego Mycielskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano **zmarł w Krakowie śp. dr. Jerzy hr. Mycielski, profesor historji sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim.**

Śp. Jerzy Mycielski urodził się w roku 1856 w Krakowie. Studja gimnazjalne ukończył w gimnazjum św. Anny (Nowodworskiego) w Krakowie w r. 1873. Przez cztery lata następne uczęszczał na wykłady historyczne Wydziału filozoficznego Un. Jag., pracując w seminarjach profesorów Szujskiego, Zakrzewskiego i Smolki. W roku 1878 otrzymał stopień doktora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w roku 1879 słuchał wykładów historji i historji sztuki na uniwersytecie w Wiedniu. **W roku 1882 habilitował się na docenta historji polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim** i rozpoczął wykłady w półroczu zimowem 1882/83. Po latach dziesięciu rozszerzona mu została „venia legendi" na historję sztuki. W grudniu 1893 roku został współpracownikiem komisji historji sztuki w Akademji Umiejętności. Od roku 1895 do 1899 był sekretarzem tej komisji, a od roku 1897 co roku wybieranym członkiem Komitetu artystycznego dla konkursu im. śp. Barczewskiego.

Dnia 21 marca 1897 r. mianowany został profesorem nadzwyczajnym historji sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1902 w lutym wybrany prezesem „Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury"; w tym samym roku mianowany członkiem korespondentem Wydz. filologicznego Akademji Umiejętności, a w roku 1913 członkiem zwyczajnym Akademji Umiejętności. Następnie mianowany został profesorem zwyczajnym historji sztuki na Uniw. Jagiell., którą to godność dzierżył do ostatnich chwil życia. Był oficerem orderów: „Włoskiej korony", holenderskiego „Orange-Nassau", za czasów polskich udekorowany orderem „**Polonia Restituta**", dalej był członkiem licznych Towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych; był również członkiem komitetu odbudowy Wawelu. **Śp. Jerzy Mycielski w czasie tworzenia Legjonów i w czasie walk, opiekował się Legjonistami i popierał gorąco ruch Legjonowy.** W czasie przyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w r. 1926 **darował Wawelowi wspaniałe łoże ampirowe z bogatem okryciem adamaszkowem, które ozdobiło sypialnię Zygmunta Starego.**

W ostatnim roku akademickim, nie mogąc z powodu choroby opuszczać mieszkania, prowadził u siebie w domu w Rynku Gł. 43 proseminarja i seminarja historji sztuki (Dzieje malarstwa w Polsce i malarstwo sztuki holenderskiej) i również na b. rok szkolny zapowiedział wykłady z zakresu malarstwa.

Śp. Jerzy Mycielski pozostawił piękne zbiory obrazów, makat i mebli stylowych, które gromadził od długich lat z wielkiem zamiłowaniem i głębokiem znawstwem.

Śp. Jerzy Mycielski ogłosił drukiem cały szereg prac z zakresu historji sztuki w osobnych broszurach lub w pismach perjodycznych — takich, jak: „Przegląd Polski", „Świat", w sprawozdaniach Akademji Umiejętności w „Kwartalniku historycznym" i „Czasie".

Wśród prac Zmarłego zasługują na wymienienie: „Kandydatura Hozjusza na biskupstwo Warmińskie w latach 1548—1549". Kraków 1881, „Hołd z roku 1525 i sekularyzacja Prus w dziejach Polski" 1882; „Matka Księcia — Panie Kochanku" — Kraków 1882; „Cztery portrety królowej Marysieńki" — Kraków 1882; „Jubileusz trzechsetletni gimnazjum św. Anny w Krakowie" 1888; „Kongres wiedeński w roku 1515 w dwóch obrazach współczesnych" — Lwów 1890; „Galerja obrazów przy Muzeum Czartoryskich w Krakowie" — 1893; „Aleksander Kucharski, malarz polski w Paryżu — 1736—1820" — Kraków 1897; „Antoni Van Dyck 1599—1641" — Kraków 1900.

Wśród prac, wydanych w sprawozdaniach komisji historji sztuki Akademji Umiejętności znajdują się między innemi: „Nagrobki renesansowe Kobylnickich w kościele w Kobylnikach pod Płockiem", „Nieznani malarze obrazów w kościele wiśnickim", „Jan Lampi i Szczęsny Potocki" i t. d.

Z powodu śmierci śp. Jerzego Mycielskiego na gmachach Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademji Umiejętności powiewają żałobne flagi.

—ooo—

ZAPIS BŁ. P. AMALJI KRIEGEROWEJ GMINIE MIASTA KRAKOWA. W niedzielę 23 b. m. odbył się na cmentarzu izraelickim pogrzeb bł. p. Amalji Kriegerowej, właścicielki zakładu fotograficznego, znanego z pierwszorzędnych prac w dziedzinie zdjęć zabytków sztuki. W pogrzebie prócz rodziny i licznych przyjaciół wzięli udział: prezydent miasta inż. Karol Rolle, prezydent gminy żydowskiej dr. Rafał Landau, inż. Eugenjusz Tor, dyrektor Muzeum przemysłowego, Kazimierz Witkiewicz, kustosz biblioteki Muzeum, egzekutor testamentu dr. Steinberg, oraz reprezentanci zrzeszenia zakładów fotograficznych itd. W hali cmentarnej przemówił nad zwłokami rabin dr. Schmelkes.

Zmarła pozostawiła testament, który otwarto w sądzie cywilnym w obecności reprezentantów gmin, m. [illegible] mocą którego zbiór klisz fotograficznych w ilości około 5.000 sztuk oraz pewną ilość przedmiotów muzealnych darowała Muzeum przemysłowemu. Czyn obywatelski bł. p. Amalji Kriegerowej utrwalił pamięć rodziny Kriegerów, która chlubnie zapisała się w dziejach miasta Krakowa.

Cenne przedmioty sztuki ofiarowała bp. Kriegerowa również założyć się mającemu przez krakowską gminę żydowską muzeum starożytności żydowskich.

REJESTRACJA WOJSKOWA URODZONYCH W ROKU 1910. Na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, magistrat krakowski, jako powiatowa władza ogólnej administracji, wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych 1910 roku, zamieszkałych w Krakowie, aby w czasie od 27 września do 15 października 1928 r. w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel zgłaszali się w Wydziale V (wojskowym) magistratu (oficyna I piętro) do rejestracji osiemnastoletnich, przynosząc ze sobą dokumenty osobiste, a w szczególności metrykę urodzenia.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. W dniach 22 i 23 bm. odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie zarządu głównego TSL przy licznym udziale członków z całej Małopolski. — Prezesem TSL obrano ponownie jednomyślnie p. Witolda **Ostrowskiego** z Krakowa, — wiceprezesami: dra Antoniego Mikulskiego z Krakowa, dra Zdzisława Próchnickiego ze Lwowa i dra Stefana Uhmę ze Lwowa, sekretarzami: dra Piotra Hrabyka z Krakowa, dra Wincentego Wysockiego z Krakowa i dra Mieczysława Zawadzkiego ze Lwowa; skarbnikiem p. Józefa Haydukiewicza z Krakowa, zastępcą dra Jana Poratyńskiego ze Lwowa. Poza wyborami prezydjum Towarzystwa Szkoły Ludowej głównym przedmiotem obrad było przedyskutowanie i ustalenie programu pracy oświatowej [illegible]

ZMIANY W KRAKOWSKICH URZĘDACH POCZTOWYCH. Z dniem 13 października b. r. znosi się w urzędach pocztowo-telegraficznych Nr. 9, 10 i 16 w Krakowie służbę oddawczą, a okręg doręczeń tychże urzędów włącza się z dniem 14 października br. do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Nr. 1 w Krakowie. Zakres czynności urzędów pocztowo-telegraficznych Nr. 9, 10 i 16 w Krakowie ogranicza się z dniem tym wyłącznie do służby nadawczej.

ORDERY JUGOSŁOWIAŃSKIE. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jan Pilz i dr. Jan Latkowski otrzymali komandorję orderu jugosłowiańskiego św. Sawy.

OLBRZYMIE BERLINKI NA WIŚLE W KRAKOWIE. Wczoraj na Wiśle przy placu Groble zatrzymały się dwie olbrzymie żelazne berlinki, naładowane węglem górnośląskim. Jedna z berlinek nosi nazwę „Odra", druga ma wypisane „Królewska Huta". Natychmiast przystąpiono do wyładowywania węgla. Przy sterze na obydwu berlinkach powiewają chorągiewki o barwach polskich. Pojemność każdej z berlinek wynosi 100 ton.

HARCE „CZŁOWIEKA MUCHY" W KRAKOWIE. Wczoraj po godzinie 4 popołudniu przechodnie na Rynku Głównym zauważyli wspinającego się po ścianie Pałacu Spiskiego mężczyznę, który zwinnie posuwał się w oczach widzów po gzymsach coraz wyżej, aż chwyciwszy się za rynwę, wyskoczył na dach i zniknął publiczności z oczu. Harce swoje powtórzył „Człowiek Mucha" dwa razy, nagradzany przez publiczność żywemi oklaskami. Można przyznać, że „Człowiek Mucha" jest doskonałym gimnastykiem i wzbudza wśród wielkich tłumów zachwyt. Długo jeszcze po harcach „Człowieka Muchy" na ścianie Pałacu Spiskiego gromadziły się tłumy publiczności na Rynku.

FIGIEL ELEKTROWNI MIEJSKIEJ WYRZĄDZONY TRAMWAJOWI. We wtorek 25 bm. po przedstawieniu w cyrku Staniewskich publiczność jadąca tramwajami, — zaskoczona została niemiłą przygodą, gdyż wozy tramwajowe dojechały tylko do ulicy Dietlowskiej. Pasażerowie musieli dalszą drogę odbyć pieszo. Okazało się, że zarząd elektrowni miejskiej nie zawiadomił uprzednio zarządu tramwajowego, że zamknie prąd elektryczny z powodu naprawy w centrali, co w konsekwencji pociągnięto za sobą przerwę w komunikacji tramwajowej.

TAJEMNICZY MĘŻCZYZNA OKRADŁ PRZYGODNĄ ZNAJOMĄ. Przed kilku dniami zapoznała się Anna Łomzik z pewnym mężczyzną nieznanego jej nazwiska i w dniu 24 bm. powracając do domu zatrzymała się na ulicy Brackiej, zaś owemu mężczyźnie oddała klucz od mieszkania. Gdy powróciła do domu zastała klucz w drzwiach, a z mieszkania zostało jej skradzionem 1.800 zł. gotówki, 2 nitki korali, 1 para kolczyków srebrnych, 2 obrączki złote i 1 zegarek damski srebrny. Ów mężczyzna, który widocznie dokonał kradzieży, zbiegł.

KRADZIEŻ PAPIERU. Marjan Gątkiewicz, zam. przy ulicy Łobzowskiej 38, zgłosił w policji, że skradziono mu z wózka ręcznego 160 kg. papieru na szkodę firmy Horowitz, ul. Grodzka 32.

NA TANDECIE. Hencki Władysław, zamieszkały w Brzoskwini, zgłosił w policji, że skradziono mu z kieszeni na tandecie kwotę 38 zł. i dokumenty osobiste.

—ooo—

ODCZYT POSŁA KRZYŻANOWSKIEGO na temat „Bierny bilans handlowy" odbędzie się na zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa Ekonomicznego dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8, I piętro. Wstęp wolny.

DWA KURSY ANGIELSKIEGO W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Obok kursu języka angielskiego (jedna lekcja na tydzień) dla uczniów początkujących, p. Dyr. Stanisławski rozpoczyna w pierwszych dniach października drugi kurs (również jedna lekcja na tydzień) recytacji utworów literatury angielskiej. Kurs ten przeznaczony jest dla osób, posiadających już pewną znajomość języka i chcących się wydoskonalić.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek komedja Geraldyego-Spitzera „Gdybym chciała..". Próby z „Kupca Weneckiego" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Z pośród kilku istniejących tłumaczeń wybrano przekład L. Ulricha, jako najpoetyczniejszy i najbliższy oryginału. Mimo to okazała się potrzeba pewnych zmian w brzmieniu tekstu, zwłaszcza w partjach lirycznych i w finałach scen. „Kupiec Wenecki" otrzymuje obsadę najlepszych sił zespołu oraz nową inscenizację. Przy całkiem drobnych skreśleniach potrafił inscenizator przez odpowiednie skupienie kilku wątków akcji wyczerpać ją w ośmiu obrazach (zamiast 20 w oryginale), przyczem przebieg zdarzeń zyskuje dzięki tym zmianom układu na przejrzystości, nie mówiąc już o względach technicznych wykonania. Sztuka otrzymuje nadto nową oprawę plastyczną.

TEATR REWJI „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja „Jazda do Krakowa" cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Wszyscy wykonawcy cieszą się zasłużonem powodzeniem. Tańce w układzie baletmistrza Wojnara stały się prawdziwą atrakcją. Wesoła ta rewja za dwa dni schodzi z afisza, aby ustąpić miejsca programowi Nr. 2 pod tytułem „Daj nam swe serce". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I STARSZYCH W STARYM TEATRZE dane będzie we środę 3 października w wykonaniu słynnego chóru chłopięcego z Wiednia. Odegraną będzie scenicznie i w kostjumach melodyjna opera Franciszka Schuberta „Czterolcami Szyldwach". Ze względu na to, że wykonawcami będą młodziutcy śpiewacy, oraz że wieczór ten zgromadzi niewątpliwie na sali liczne zastępy ich rówieśników, początek tego przedstawienia wyjątkowo o godzinie 7'30 wieczorem.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. o godzinie 7'30 wieczorem wodewil w trzech aktach „Krakowiacy w Ameryce", zaś w niedzielę o godzinie 15'30 „Zażarty automobilista". — „Kościuszko pod Racławicami" ze względów technicznych odłożony na później.

Z CHÓRU AKADEMICKIEGO. Ze względu na przyjazd jugosłowiańskiego chóru „Glasbena Matica" z Lublany, pierwsza próba odbędzie się w lokalu prób 28 września (piątek) punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Na powyższą próbę zaprasza się wszystkich obecnych członków i uczestników wycieczki „Chóru Akademickiego" z lat 1923 i 1925. Równocześnie zawiadamia się, iż regularne próby i wpisy nowych członków odbywać się będą od 5 października br. we wtorki i piątki każdego tygodnia w sali prób w Coll. Chemicum punktualnie o godzinie 8 wieczór.

JUGOSŁOWIAŃSKI CHÓR „GLASBENA MATICA" (Macierz Muzyczna) wystąpi z jednym koncertem dnia 2 października w Starym Teatrze pod kierunkiem dyr. Macieja Hubada, dyrektora konserwatorjum w Lublanie. Znakomity ten chór gościć będzie pierwszy raz w Krakowie i w Polsce wogóle, to też zainteresowanie tym koncertem okazało się w zakupnie i zamawianiu biletów. Chór w liczbie 80 osób (chór mieszany) występuje w malowniczych i oryginalnych strojach narodowych, które stanowią śliczne tło dla ludowych pieśni, znajdujących się w programie. Poziom artystyczny chóru „Glasbenej Matycy" jest tak wysoki, że jego tournee artystyczne po Czechosłowacji w kwietniu br. było jednym pasmem triumfów. Bilety w kasie Starego Teatru.

NA OTWARCIE SZKOŁY FILMOWEJ Niny Niovilli z Warszawy wygłosi w dniu 2 października o godzinie 8 wieczorem w sali koncertowej W. Bołońskiego, Rynek 34 (Pałac Spiski) znany publicysta i prelegent z Warszawy (wykładowca szkoły) były szef centralnego urzędu filmowego, p. Adam F. Augustynowicz sensacyjną prelekcję na temat „Przyszłość filmu". Tak osoba prelegenta, jak i ciekawy temat ściągną niewątpliwie tłumy zwolenników X Muzy ze wszystkich sfer społeczeństwa. Bilety już do nabycia w firmie W. Bołoński, Rynek 34.

—ooo—

SPORT

WARTA (Poznań) — CRACOVIA. W niedzielę 30 bm. o godzinie 3'30 popołudniu odbędzie się na boisku Cracovii jeden z tych wielkich meczów piłki nożnej, w rzędzie finalowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. — Dotychczasowy przebieg mistrzostw Ligi nie wskazał, czyim udziałem będzie tytuł mistrza Polski, to też każde zawody tych drużyn zbliżają nas coraz więcej do rozwiązania tej zagadki. Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych w firmach: Leitner — Rynek główny, obok Hawełki; Pool — plac Marjacki 1; Herzog — ul. Grodzka 42; Wurm — ul. Szewska.

—ooo—

Z Polski

FAŁSZYWE WIEŚCI O SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM ŻEŃSKIEM W NOWYM TARGU. Na podstawie informacyj zasięgniętych u kompetentnego źródła, stwierdzamy, że wiadomość podana w „Kurjerze" i „Głosie Narodu" jakoby pryw. seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu w Nowym Targu, odebrano prawo publiczności na trzy lata jest nieprawdziwa. Ani kuratorjum okręgu krakowskiego takiego wniosku nie postawiło, ani min. oświaty takiego rozporządzenia nie wydało. Natomiast odjęło prawo publiczności temu seminarjum na rok szkolny 1928/29 co jednak nie wyklucza możliwości zdawania matury w temże seminarjum przed wyznaczoną komisją. Na rok szkolny 1929/30 może zakład odzyskać pełne prawo publiczności.

WIELKIE NADUŻYCIA WĘGLOWE W PRZEMYŚLU. Władze kolejowe w Przemyślu wpadły na trop wielkich oszustw węglowych, które trwały od kilku lat i naraziły skarb państwa na stratę 172 wagonów węgla kolejowego. Dochodzenie wykryło, że sprawcą oszustw węglowych jest magazynier Władysław Korasz, który w porozumieniu z kancelistą, zatrudnionym w oddziale mechanicznym, niejakim Komisarem, sprzedał na własny rachunek 172 wagony węgla. Kancelista z obawy przed karą popełnił samobójstwo, magazynier Korasz został zawieszony w urzędowaniu.

MORFINIŚCI WE LWOWIE. Przy ul. Szpitalnej wykryto norę morfinistów, utrzymywaną przez Leopolda Wolffa, byłego czeladnika kominiarskiego. Urządzał on w swem mieszkaniu wieczorki, na które schodziły się kobiety lekkich obyczajów wraz z przygodnymi znajomymi mężczyznami. Za dawki morfiny kazał sobie Wolff płacić po 15 zł. Wolff ciągnął olbrzymie zyski ze swych klientów. W czasie rewizji znaleziono u niego dwa słoje morfiny. Jak stwierdzono, zaopatrywał się on w narkotyki u aptekarzy w Brodach.

SPRAWA O NADUŻYCIA W WARSZAWSKIM URZĘDZIE ŚLEDCZYM, w której oskarżeni są b. zastępca naczelnika urzędu śledczego Kurnatowski i wywiadowcy tego urzędu Marczak, Rutkowski i Tyszczyński, wejdzie pod rozpatrzenie sądu apelacyjnego na skutek skargi urzędu prokuratorskiego, domagającego się uchylenia wyroku uniewinniającego wydanego przez sąd okręgowy i skazania wszystkich oskarżonych.

Przyczyny katastrofy w „Teatro Novedades"

Wszystkie wiadomości, nadchodzące w związku z przerażającą katastrofą w największym teatrze stolicy Hiszpanji, informują zgodnie o wielkiem wzburzeniu tamtejszej opinji publicznej.

Wzburzenie jest najzupełniej zrozumiałe. Obecnie można już uważać za stwierdzony fakt, iż przyczyną tragedji był skandaliczny wręcz stan „Teatro Novedades" pod względem warunków bezpieczeństwa.

Jest to tembardziej osłupiające, że teatr ten, który wystawiał głównie sztuki ludowe i posiadał ceny przystępniejsze niż wiele kinematografów, cieszył się stale imponującą frekwencją, przyczem publiczność składała się zawsze w dużej części z dzieci i kobiet.

Pierwotne informacje, jakoby „Teatro Novedades" (Teatr Nowości) był konstrukcją bardzo starą, nie odpowiadają rzeczywistości. Wzniesiony został przed 15 laty. Lecz budowano go według starych typów, nie uwzględniając obserwowanych już wówczas norm bezpieczeństwa. Budynek częściowo był skonstruowany z drzewa. Pozatem, że nie było żelaznej zasłony, cała ściana między sceną i widownią nie gwarantowała żadnej odporności na wypadek pożaru. Teatr wciśnięty między niesłychanie zwarte kompleksy sąsiadujących budynków miał dostęp tak utrudniony, że w chwili, gdy już w całej pełni szalał straszliwy pożar, przedostanie się straży ogniowej umożliwione zostało dzięki rozproszeniu tłumów poprostu przez zbrojną siłę wojskową.

Potwierdzają się wiadomości, że pożar wybuchnął na scenie wskutek krótkiego spięcia w elektrycznej instalacji, jaką zmontowano dla tańców z girlandami kwiatów, wśród których znajdowały się żarówki. Nie ulega wątpliwości, że sam wybuch pożaru na scenie był najzupełniej niegroźny i łatwy do opanowania. Charakterystyczny pod tym względem jest fakt, że członkowie orkiestry tak dalece byli przeświadczeni o możliwości szybkiego opanowania płomieni, że dla przeciwdziałania panice wśród widzów grali jeszcze w chwili, gdy pożar już objął widownię.

Olbrzymia ilość ofiar tłumaczy się fatalnem urządzeniem wyjść, wymagającym ogólnego przechodzenia przez salę parterową. Dlatego też podczas, gdy wszyscy widzowie z krzeseł ocaleli, wszyscy widzowie z galeryj padli ofiarami katastrofy.

W związku z tragedją w madryckim „Teatrze Nowości" przypomnieć trzeba, że już od dziesiątków lat świat nie przeżył podobnego rodzaju nieszczęścia. Ostatnim analogicznym wypadkiem było spłonięcie wiedeńskiego Ringtheater dnia 8 grudnia 1881 roku. Od owego czasu w stolicy Austrji zastosowano w teatrach znakomite warunki bezpieczeństwa, dotychczas jeszcze nie wszędzie naśladowane, jak np. system drzwi otwierających się tylko ku zewnątrz.

* * *

Z rumowisk spalonego teatru wydobyto dotychczas *110 trupów*, a wśród nich *11 dzieci*. Liczba rannych wzrosła do 400. O powodach pożaru krążą różne wersje. Główną katastrofę wywołał jednak popłoch. Ludzie tratowali się nawzajem. Niektórzy z widzów, widząc, że ucieczka jest niemożliwą, w obłędzie próbowali wracać do wnętrza teatru i rzucali się w płomienie. Liczba dzieci nieletnich, osieroconych przez rodziców, wynosi przeszło 100. Część znalezionych zwłok została *obrabowana*. Aresztowano wielu podejrzanych ludzi.

Wczoraj zmarły w szpitalu 4 dalsze ofiary katastrofy. W celu usuwania gruzów nocą zaprowadzono specjalną instalację elektryczną. Brak wiadomości o losach funkcjonarjusza policji i rodziny jego, złożonej z 8 osób, zajmujących lożę. Teatr „Nowedades" jest 8-ym z rzędu teatrem w Madrycie, który spłonął. Dzienniki utrzymują, że *pod gruzami znajdują się zwłoki kilkuset osób*.

Prowadzone przez 4 sędziów śledczych badanie przyczyny pożaru stwierdza dalekoidące zaniedbanie ze strony administracji teatru i władz miejskich. Oddawna już stwierdzone było, że urządzenia przeciwpożarowe w teatrze są przestarzałe i niejednokrotnie zepsute. W raportach policyjnych stan bezpieczeństwa teatru określano jako niedostateczny.

Wczoraj pogrzebano część ofiar na koszt państwa. Za trumnami szli reprezentant króla, Primo de Rivera, oraz 40-tysięczne tłumy.

Trzy miljony franków zapłacono za najbrzydszą kobietę na świecie

Ostatnio sprzedano w Londynie za trzy miljony franków portret księżnej Małgorzaty Karynckiej pendzla starego holenderskiego mistrza, Quentina Massysa.

Specyficzna wartość obrazu polega na tem, że przedstawia on najzupełniej wiernie postać, która zasłynęła już przed wiekami jako najbrzydsza kobieta na świecie i dotychczas nie doczekała się jeszcze pod tym względem godnej siebie rywalki.

Księżna Małgorzata panowała nad Karyntją w XIV stuleciu. Brzydota jej była zastraszająca. Niewiarygodnie małe, choć niesłychanie mądre i przenikliwe oczy, tak krótki, że prawie nie uwydatniający się nos, wielka i potworna górna warga — takie były najgłówniejsze cechy tej twarzy. Lecz podobnie jak brzydota, tak i temperament Małgorzaty Karynckiej był zastraszający. Poślubiwszy w 12 roku życia czeskiego księcia Jana po dwóch latach, będąc już wówczas panującą, poprostu przepędziła go ze swego dworu, ponieważ zapałała nagłą namiętnością do jednego z synów cesarza rzymsko - niemieckiego. Pożycie małżeńskie z cesarskim synem zakończyło się również po kilku latach. Drugiego swego małżonka pozbyła się Małgorzata już przy pomocy trucizny. Miała potem kolejno kilku legalnych mężów i do końca życia imponujący zasób kochanków. Najwidoczniej musiała „mieć coś".

Najbrzydsza kobieta świata szczyciła się swą brzydotą. Dlatego też holenderskiemu mistrzowi nakazała uwiecznić się bez najsłabszego choćby „pochlebienia".

W związku z tą ambicją rekordu kobiecej brzydoty z przed sześciu wieków, warto zaznaczyć, że podobną ambicją odznacza się także i ta przedstawicielka płci pięknej, która wśród obecnej generacji pretenduje do analogicznego pierwszeństwa. Jest to paryska artystka teatralna pani Klaudyna Polaire. Powierzchowność jej, choć nie dorównuje niedoścignionemu ideałowi średniowiecznej księżniczki jednak odznacza się również niebylejaką specyficzną atrakcyjnością, dzięki niepomiernie szerokim ustom, skośnym drobniutkim oczkom oraz „talji" w obwodzie 35 centymetrów.

Niedawno pani Polaire najechana została przez samochód i w następstwie obrażeń, jakich doznała wniosła przed sąd przeciw właścicielowi pojazdu sprawę o odszkodowanie. Jako umotywowanie podała fakt, że wskutek wypadku ucierpiała jej... brzydota. I sąd paryski uznał słuszność stanowiska najbrzydszej współczesnej kobiety.

—ooo—

KAPRAL SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA UDZIAŁ W BANDZIE SZPIEGOWSKIEJ. Prasa warszawska donosi o skazaniu na śmierć kaprala Jagiełowicza. Wyrok (już wykonany) zapadł w sprawie o szpiegostwo na terenie województwa nowogrodzkiego i poleskiego.

—ooo—

Z zagranicy

TROCKI ZACHOROWAŁ NA ZESŁANIU. Organ lewych komunistów „Volkswille" donosi z Moskwy, iż Trocki wraz z rodziną zachorował na ciężką malarję w miejscu swego pobytu, w m. Wiernyj.

PODATEK OD KAWALERÓW WE WŁOSZECH. Rada ministrów postanowiła podwoić podatek pobierany od kawalerów.

ZGON SYNA DARWINA. W Cambridge (Anglja) zmarł syn Karola Darwina, autora epokowej książki o pochodzeniu człowieka, Horacy Darwin w wieku lat 77. Horacy Darwin był członkiem Królewskiego Towarzystwa nauk i wybitnym specjalista w sprawach aeronautyki.

POŻAR NAJWIĘKSZEGO SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. Największy samolot pasażerski niemieckiej Hanzy lotniczej „Deutschland", posiadający kabinę na 15 pasażerów, zaopatrzony w trzy motory, musiał 25 bm. wskutek defektu motoru lądować w pobliżu Kolonji. Przy lądowaniu samolot spłonął doszczętnie. Czterech lotników i 8 pasażerów zdołało się uratować niemal cudem.

NAPAD NA POSŁA AMERYKAŃSKIEGO W MEKSYKU. Z Meksyku donoszą, że ubiegłej nocy nieznani bandyci zaatakowali auto, w którem jechał ambasador St. Zjednoczonych Morrow wraz z rodziną. Ambasadorowi udało się umknąć przed strzałami bandytów, którzy przez dłuższy czas ścigali auto.

V międzynarodowy kongres pracowników umysłowych

Czterodniowe obrady w Warszawie

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rozpoczął się w Warszawie V międzynarodowy kongres pracowników umysłowych. Przewodniczącym kongresu jest dr. Kazimierz Dłuski, prezes międzynarodowej konfederacji i prezes polskiej federacji P. U. Program kongresu przewiduje przyjęcie uczestników kongresu przez radę miejską i przez rząd i bankiet, wydany przez polską federację.

W komitecie honorowym kongresu zasiadają: marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, prezydent miasta inż. Słomiński, prezes najwyższego trybunału Kopczyński, p. Curie-Skłodowska. Na czele komitetu organizacyjnego stoi dr. Dłuski i sekretarz Kazimierz Mora-Brzeziński. Kongres potrwa 4 dni. Odbędzie się 6 posiedzeń plenarnych. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło w radzie miejskiej dnia 26 bm. o godzinie 4 i pół popoł. Rozsyłane są zaproszenia do wszystkich związków. Wszystkie instytucje, organizacje i związki, zainteresowane tym kongresem, proszone są o wzięcie udziału w otwarciu kongresu. Dla przyjeżdżających urządzone jest na dworcu głównym biuro informacyjne. Spodziewane jest przybycie przedstawicieli 11 państw. W kongresie wezmą udział, jako zaproszeni goście, przedstawiciele międzynarodowej federacji dziennikarzy i międzynarodowej federacji studentów. Prócz tego przybędzie przedstawiciel instytutu międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Ostatnie obrady Zgromadzenia Ligi narodów

Genewa, 26 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów **Politis** (delegat grecki) przedstawił sprawozdanie w kwestji układów, dotyczących **pokojowego rozstrzygania zatargów międzynarodowych** oraz traktatu w kwestji **nieagresji i bezpieczeństwa.** Mówca przedstawił praktyczne znaczenie konwencji opracowanej przez komisję prawniczą dla sprawy rozbrojenia i zaznaczył, że Liga narodów opracowała projekty umów, mających **zastąpić protokół genewski**, który z różnych przyczyn nie mógł wejść w życie. Rada Ligi narodów powołana jest do pośredniczenia przy zawieraniu tych umów, o ile wystąpi o to jedna ze stron.

Po Politisie zabrał głos delegat węgierski hr. **Apponyi**, który oświadczył, że Węgry nie wezmą udziału w głosowaniu nad powyższą sprawą, — gdyż polityka nie może być zagwarantowaną przy pomocy formuł prawnych, lecz jedynie przez **utworzenie w Europie sprawiedliwego stanu rzeczy.** Zdaniem mówcy jest rzeczą niedopuszczalną, aby w dziesięć lat po zakończeniu wojny Europa ciągle jeszcze podzielona była na dwie grupy, z których jedną stanowią **państwa uzbrojone od stóp do głów**, drugą zaś państwa przymusowo rozbrojone. Taka sytuacja nie może przyczynić się do ugruntowania pokoju. **Ciągle jeszcze panuje przemoc zamiast sprawiedliwość.** Przemówienie swoje hr. Apponyi zakończył oświadczeniem, że słowa jego być może nie są dogodne dla niektórych członków Ligi, mimo to jednak zdaniem jego idą one po linji sprawiedliwości i pokoju. Przemówienie hr. Apponyi'ego zostało przyjęte przez niektóre delegacje burzliwemi oklaskami.

Prace Zgromadzenia zakończą się dziś popołudniu.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE — WĘGRY I RUMUNJA

Genewa, 26 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przemawiał delegat Holandji **Loudon** w sprawie **ochrony mniejszości**, która to sprawa, zdaniem mówcy, posiada pierwszorzędne znaczenie.

Następnie zabrał głos delegat Rumunji **Comnene** ażeby odpowiedzieć na wczorajsze przemówienie hr. Apponyi'ego. Comnene zaznaczył, że przy żądaniach, dotyczących rozbrojenia, należy uwzględnić realny stan rzeczy. Rumunja jest namiętnie oddaną sprawie pokoju i pragnęłaby móc zachować zawsze neutralność tak jak Szwajcarja. — Oskarżenia hr. Apponyi'ego są nieuzasadnione i stanowią jedynie dowód tego, że sąsiedzi Rumunji nie są jeszcze moralnie rozbrojeni. **Politycy węgierscy są widocznie zajęci zakłócaniem spokoju i obalaniem porządku rzeczy**, stworzonego przez traktaty pokojowe. Sprawiedliwość jest w każdym razie potrzebną, ważniejszą jest jednak rzecza **utrzymanie pokoju.**

Nowa ententa angielsko-francuska

Wiedeń, 26 września (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Londynu: Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" twierdzi, że układ flotowy angielsko-francuski jest tylko **częścią obszerniejszego układu**, oznaczającego **nową ententę między Wielką Brytanją a Francją.**

AMERYKA PRZECIW UKŁADOWI

Wiedeń, 26 września (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge oświadczył, iż wysyłka odpowiedzi amerykańskiej na angielsko-francuski układ morski ulegnie **opóźnieniu o jakie 2—3 dni.** W departamencie państwowym z naciskiem oświadczają że Stany Zjednoczone **pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na ograniczenia morskie**, na podstawie francusko-angielskiego układu.

TELEGRAMY

—o—

PREMJER BARTEL ODBYŁ KONFERENCJĘ Z PUŁKOWNIKIEM BECKIEM

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer *Bartel* odbył dzisiaj konferencję z pułkownikiem *Beckiem*, który jutro wyjeżdża do Rumunji do marszałka *Piłsudskiego*.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W BUKARESZCIE

Bukareszt, 26 września (PAT) **Marszałek Piłsudski przybędzie w niedzielę do Bukaresztu**, gdzie odbędzie się oficjalne przyjęcie przez rząd rumuński. Pobyt marszałka Piłsudskiego potrwa do wtorku 2 października.

ZMIANY W DYREKCJACH POCZT

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje prezesem lwowskiej dyrekcji poczt został mianowany p. *Moszoro*, naczelnik wydziału w ministerstwie poczt i telegrafów. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na stanowiskach prezesów dyrekcyj poczt w *Krakowie* i Wilnie.

AFERA KOKAINOWA W LUBLINIE

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z Lublina donoszą o wykryciu szeroko rozgałęzionej afery kokainowej. Mianowicie w mieszkaniu aptekarza Korfa wykryto 40 kilogramów kokainy oraz inne środki odurzające. *W związku z tem aresztowano w Lublinie szereg osób.*

O 7 PAŹDZIERNIKA W AUSTRJI

Wiedeń, 26 października (PAT). Dzisiaj przed południem konferował kanclerz ks. Seipel z przywódcą „Heimatwehry" dr. Steidle w sprawie zapowiedzianych na dzień 7 października manifestacyj w Wiener Neustadt. Treść rozmowy nie jest znana. Dzienniki wieczorne donoszą, że władze rządowe czynią starania, aby w dniu 7 października obie wrogie sobie demonstracje odgrodzić tak przestrzenią jak i czasem. W tym celu będzie przeznaczony dworzec towarowy dla jednej z grup do wysiadania.

WOLDEMARAS WRÓCIŁ DO KOWNA

Berlin, 26 września (PAT). „Biuro Wolffa" donosi z Kowna, że w dniu dzisiejszym powrócił premjer litewski *Woldemaras.*

BURZA U WYBRZEŻY GDAŃSKA

Gdańsk, 26 września (PAT). Silna burza morska, która szalała w nocy z niedzieli na poniedziałek na wybrzeżu gdańskiem **wyrządziła zarówno na samem wybrzeżu, jak i w całym szeregu miejscowości Wolnego Miasta Gdańska liczne i poważne spustoszenia.** Poza przerwaniem żeglugi w ujściu Wisły, były pozrywane połączenia telefoniczne, powywracane wielkie drzewa oraz zerwane liczne dachy.

COŚ PONĘTNEGO DLA NASZYCH MONARCHISTÓW

Wiedeń, 26 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że w Abisynji ogłoszono dotychczasowego następcę tronu księcia Casari *królem* Abisynji. *Cesarzowa* Judyta zatrzyma jednak swoje stanowisko, jako cesarzowa abisyńska.

WOJSKO NIE KUPUJE SZCZAWNICY ANI ZAKŁADU „SANATO"

Warszawa, 26 września (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: W Numerze 275 dziennika „Rzeczpospolita", z dnia 24 września br. ukazała się wzmianka o prowadzeniu pertraktacji o kupno pensjonatu **„Sanato"** w Zakopanem, w szeregu zaś dzienników stołecznych dnia 23 września ukazała się wiadomość o kupnie przez ministerstwo spraw wojskowych zakładu zdrojowego **„Szczawnica"** i objęciu go przez władze wojskowe z dniem 1 października.

Obie te wzmianki nie odpowiadają prawdzie. — Ministerstwo spraw wojskowych nietylko nie nabyło żadnego z wyżej wzmiankowanych objektów ale nawet żadnych pertraktacyj w tym kierunku nie prowadziło.

ZA TRAKTATEM POLSKO-NIEMIECKIM

Wrocław, 26 września (PAT). W związku z podróżą inspekcyjną ministra spraw wewnętrznych Rzeszy **Severinga** po niemieckim Dolnym i Górnym Śląsku odbyło się wczoraj uroczyste przyjęcie, na którem prezydent Regencji Dolnego Śląska dr. Poschek wygłosił przemówienie, wskazując m. in. **na zgubne skutki braku normalnych stosunków handlowych z Polską.** Jako przykład katastrofalnego upadku niemieckiego przemysłu górnośląskiego wskazał na zastój, panujący w przemyśle włókienniczym i na zupełny upadek znanych fabryk ceramicznych „Bunzlau".

Nowy prezydent Meksyku

Meksyk, 26 września (PAT). Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emilio Portez Gil został przez Kongres meksykański wszystkiemi oddanemi *274* głosami wybrany prowizorycznie prezydentem jako następca prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu dnia 30 listopada. Gil liczy lat *37*, jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważają za **sukces prezydenta Callesa.** Przypuszczają, że Gil będzie się **trzymał tychsamych zasad rządzenia, co Calles.**

Przegląd gospodarczy

—o—

DALSZY UBYTEK WALUT W BANKU POLSKIM.

Warszawa 26 września (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września, w pozycji kruszec (606.9 milj.) zł., waluty, dewizy i należności zagraniczne (467.1 milj. zł.), wykazują **zmniejszenie** łącznie o 21.9 milj. zł., do sumy 1.074,1 milj. zł. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 542 tys. zł. (203.6 milj. złotych (686 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami i wzrosły o 2 milj. (77 milj.). Natychmiast płatne zobowiązania o 618 milj. Obieg biletów bankowych (1.154,7 milj.) wzrósł o 12.5 miljonów do łącznej sumy 1.769,8 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku Polskiego stan monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 4.2 milj. zł. (5.7 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU MURARZY odbędzie się we czwartek 27 września o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 w sekretarjacie II p. Uprasza się o przybycie kompletu, sprawy bardzo ważne.

Imielski.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH, ODDZIAŁ W KRAKOWIE. We czwartek 27-go września o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. — W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i w tej samej sali o godzinie 5'30 popołudniu i powzięte uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH MĘŻÓW ZAUFANIA Z POSZCZEGÓLNYCH FABRYK I WARSZTATÓW STOLARSKICH, ażeby bezwzględnie przybyli na konferencję, która się odbędzie w dniu *27* bm. o godzinie 6 wieczór ul. Dunajewskiego 5 II piętro. **A. Liciarz. M. Łachecki.**

ROBOTNICY WOJSKOWYCH MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH MUNDUROWYCH I INNYCH odbędą zgromadzenie w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpoł. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

Ze sportu

Zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski

131 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

Rozegrane w Warszawie w ubiegłą niedzielę zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski zapowiadały się świetnie. Do zawodów zgłoszono imponującą liczbę zawodników (131) z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Kutna itp. Wszystko było przygotowane, tylko pogoda „tradycyjnie" już nie dopisała. Już w sobotę popołudniu ciężkie czarne chmury zasłoniły horyzont tak, że w niedzielę zrana boisko kompletnie zalane i przesiąknięte wodą przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy. Oczywiście że pogoda wpłynęła ujemnie prze dewszystkiem na wyniki, a następnie odbiła się i na innych uroczystościach. Część zawodów została wogóle zaniechana, gdyż o odroczeniu zawodów nie mogło być mowy, wobec tego, że liczni zawodnicy z prowincji musieli wyjechać jeszcze w niedzielę, aby zdążyć w poniedziałek rano do fabryk (!!!). Trudności jednak nie wpłynęły na nastrój zawodników, przyzwyczajonych do zwalczania przeszkód i prawie cały program lekkoatletyczny został, pomimo wszystkich przeszkód wypełniony. Wyniki osiągnięte podajemy poniżej:

KONKURENCJE MĘSKIE

Bieg na 100 mtr.: 1) Szulc (Legja — Kraków) 12 s. (w przedbiegach 11'8), 2) Orzeł (Skra), 3) Kopeć (Legja).

200 mtr.: 1) Kopeć (Legja — Kraków) 25 sek. (w przedbiegach 24'8). 2) Andrzejewski (TUR — Łódź) 25'2, 3) Gross (Legja).

400 mtr.: 1) Kaczmarek (TUR — Łódź) 59'2, 2) Boski (Skra) 3) Rusek (Skra).

800 mtr.: 1) Andrzejewski (TUR — Łódź) 2'12 m., 2) Kaczmarek (TUR), 3) Chudoment (Legja — Kraków).

1.500 mtr.: 1) Boski (Skra) 4:26'4, 2) Chudoment (Legja — Kraków), 2) Jabłoński (Marcovja).

5.000 mtr.: 1) Boski (Skra) 16'58, 2) Chudoment (Legja — Kraków) 17'31. 3) Walczak (TUR — Łódź).

Sztafeta olimpijska: 1) Legja (Kraków) 3:56'2. 2) TUR (Łódź), 3) Skra.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Legja (Kraków) 51'5, 2) Skra, 3) TUR (Łódź).

Rzut oszczepem: 1) Kubiak (TUR — Łódź) 39'59, 2) Zajdowski (Skra) 33'65. 3) Mytar (Legja — Kraków) 33'14.

Kula: 1) Żychowski (Skra) 9'60 m., 2) Szulc (Legja) 9'34, 3) Zbrożek (Skra) — 9'22.

Skok wzwyż: 1) Melich (Skra) 1'58 m., 2) Mytar (Legja) 1'52, 3) Altis (Skra) 1'47.

Tyczka: 1) Filipakis i Żychowski 2'20 (obaj ze Skry), 3) Dąbrowski (Legja) 2'10.

Ogółem w konkurencjach męskich Skra przeważała w skokach, rzutach i biegach długodystansowych, podczas gdy Legja krakowska górowała w krótkich biegach i sztafetach, a TUR Łódzki na średnich dystansach. W ogólnej punktacji Skra zdobyła pierwsze miejsce z 32 pkt. przed Legją krakowską (31 pkt.), TUR-em łódzkim (20 pkt.) i Marcovią (1 pkt.). „Sarmata" z powodu niedyspozycji niektórych zawodników wycofał się.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Legja reprezentowana była tylko 5 zawodnikami, a Skra 35, to wynik przedstawia się bardzo korzystnie dla Legji, co komisja na miejscu stwierdziła.

KONKURENCJE KOBIECE

60 mtr.: 1) Stępniowska 9'8 (w przedbiegach 8'8), 2) Babrajowa, 3) Steczkówna (wszystkie z Legji).

100 mtr.: 1) Stępniowska 15 s. (w przedbiegach 14'8), 2) Babrajowa 15'2 (obie z Legji), 3) Chabierówna (Skra).

500 mtr.: 1) Stępniowska 1'46. 2) Babrajowa (obie z Legji), 3) Wenclówna (Skra).

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Legja 1'01 m., 2) Skra 1'02, 3) TUR.

Skok wzwyż: 1) Babrajowa (Legja) — 115 ctm., 2) Domagalanka (TUR) 1'15 m., 3) Żychowska (Skra) — 1'10 m.

Skok w dal: 1) Siczyńska (TUR) 4'14 m., 2) Stępniowska 4'09, 3) Babrajowa 3'96 (obie z Legji).

Dysk: 1) Babrajowa (Legja) 23'02, 2) Sawicka (Skra) 22'14, 3) Stępniowska (Legja) 20'39.

Kula: 1) Babrajowa (Legja) 8'04 m., 2) Sawicka 7'75, 3) Żychowska 7'43 (obie ze Skry).

W konkurencjach kobiecych przeważała bezapelacyjnie Legja krakowska, która zdobyła też 35 pkt. przed Skrą (12 pkt.) i Turem łódzkim (7 punktów).

Puhar im. tow. Siedleckiego zdobyła Skra, ale wobec tego, że zawodów nie ukończono, a w ogólnej punktacji zaznaczyła się przewaga „Legji", **puhar otrzymała na przechowanie „Legja"**, z zaznaczeniem, że punktacja puharowa rozpocznie się dopiero w przyszłym roku. Ponadto RKS „Skra", za zgodą ofiarodawcy, tow. Marciniaka, ofiarowała do zawodów lekkoatletycznych, w konkurencji pań, puhar zdobyty w Dniu Sportu Robotniczego w kwietniu r. b. W r. 1928 puhar zdobyła „Legja" krakowska. **I. K-ski.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Gdybym chciała..."
Piątek: „Gdybym chciała..."

TEATR REWJOWY „GONG"

Czwartek: „Jazda do Krakowa".

KINOTEATRY

Corso: „Czarna Natasza".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: Pat i Patachon i wieloryb.
Sztuka: „Karuzela udręczeń".
Uciecha: Awanturnica.
Warszawa: „Przygody panny Lili" i „Branka czerwonego wodza".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 28 września

13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Walczmy z biernym bilansem handlowym" — wygłosi prof. dr. J. Smoleński. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Z najnowszych wydawnictw" — wygłosi dr. A. Bar. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

BILANS

DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE

Spó dzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnością nieograniczoną za rok czterdziesty siódmy, t. j. od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1927 roku.

RACHUNEK BILANSU. Stan czynny: Gotówka kasowa zł. 8.515'86, Rk Członek 45 227'88, Rk Maszyn 22.147'20, Rk Stolarszczyzny 4.845 26. Rk Urządzeń .587 05, Rk Papieru na składzie 13.100'—, Rk Faro 3.272'—, Rk Dłużników 80.658 29, Rk Lokacji 4.512'02, Rk Domu 148.025'— Razem zł 326.871'46. — Stan bierny: Rk Udziałów zł. 139.078 68, Fundusz rezerwowy 47.478'99, Rk Wierzycieli drukarni 67 608 93 Rk Wierzycieli domu 39'665 32, Fundacja ś. p. Szyjewskich 10 600—, Z Rku Strat i Zysków 22 238 55. Razem zł 326 871 46.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW Winien: Z Rku Administracji drukarni zł. 48.096'97, 15% amortyzacji członek 7.981'39, 10% amortyzacji maszyn 2.460 80, 10% amortyzacji stolarszczyzny 538 14, 10% amortyzacji urządzeń 287'55, 1½% amortyzacji domu 2 325 –, Nadwyżka 22.238'55, Razem zł. 83 926 40. — Ma: Z Rku Robót zł 58.903 49, Z Rku Papieru 18 376 94 Z Rku Introligatora 892'05, Z Rku Administracji domu 5.366'92, Z Rku Procentów 182 60. Razem zł. 83.926'40.

Kraków, dnia 30 stycznia 1928 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.